

Polscy neonaziści na Greenpointie

■ Niedawno policja przeprowadziła w Polsce serię aresztowań w związku ze śledstwem przeciwko organizacjom neonazistowskim. Odkryliśmy, że neonaziści są również wśród Polaków mieszkających m.in. w polskiej dzielnicy Nowego Jorku.

Marce Osieckimi

W porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych RP amerykański Departament Sprawiedliwości doprowadził do zamknięcia serwera internetowego, na którym znajdowała się strona polskiej sekcji neonazistowskiej organizacji Blood & Honour. Serwer znajdował się w Stanach Zjednoczonych, bo tu jest legalny. Jak się okazuje, niecały miesiąc później strona Blood & Honour, za pośrednictwem której prowadzona jest szeroko opisywana w Polsce akcja Redwatches, polegająca na śledzeniu "wrogów białej rasy", znów działa w najlepszej.

PEWNA GRUPA POLSKICH IMIGRANTÓW

■ Nie mogę znieść, że kilkunastoletni ludzie ulegają wpływom jakichś nawiedzonych trzydziestoparolatków. Gdzie są ich rodzice? Czy nie wiedzą, że zainteresowanie ich pociech tą ideologią i wnieście się w to nieciekawie środowisko jest pierwszym krokiem do wyładowania za kilka lat w więzieniu?*

[Marcin Filipowski]

Czy świadczą o istnieniu w USA jakiejś grupy, która pomaga neonazystom znajdować się w "Nowego Dziennika" dowodzi, że tak. Najprawdopodobniej pomocną dłoń polskim spadkobiercom Hitlera wyciągają podobnie myślicy Polonusi z nad Hudsonu.

O istnieniu polonijnych lub posiadających polskie korzenie neonazistów wie lider jednej z największych w USA, działającej już od 1913 roku organizacji zwalczającej wszelkie przejawy ksenofobii, rasizmu i antysemityzmu – Anti-Defamation League.

"Od kilku lat dość uważnie monitorujemy pewną grupę polskich imigrantów z północnego Brooklynu, którzy nazywają siebie lub też nazywani są przez innych Polish Holocausters" – mówi Mark Pitavagge z ADL.

Według Pitavagge'a ich ulubionym zajęciem jest prowadzenie wojen ulicznych z gangami Afroamerykanów i Latynosów. "Nie jest do końca pewne, na ile jest to 'zwykły' gang uliczny, a na ile owładnięty przez okazy ideologią 'wyższości białej rasy' (white supremacy)" – dodaje. "Nowy Dziennik" dotarł do Polaka mieszkającego na Greenpointie, który rozwił wszelkie wątpliwości co do charakteru tej lub podobnych grup. Ten polonijny biznesmen przedstawił się nam w dumą jako "narodowy socjalista" (ta ideologia wyznawana była m.in. przez Adolfa Hitlera). Na dalszą rozmowę przystał chętnie, ale pod warunkiem, że jego imię i nazwisko pozostanie znane tylko redakcji. Jego pełne samozdowolenia, choć anonimowo opowieści budzą grozę.

ONI TEŻ POTRAFIA MYSLEĆ...

Głównym celem grupy rodaków z polskiej dzielnicy Nowego Jorku jest "demaskowanie kłamstw i ujawnianie prawdy". "Greenpoint to zdecydowanie najsilniejsza grupa w całej metropolii nowojorskiej – mówi. – Jest trochę ludzi w New Jersey, ale oni bardziej angażują się w muzykę. Naszym zadaniem jest uświadomić naród. Pomagamy naszym przyjaciółom w Polsce. Ktoś im zlikwiduje stronę? To nie jest problem! Zalozymy drugą w Stanach".

Jednym z kłamstw, które chciałby zdemaskować, jest historia II wojny światowej z jej ofiarami i nazistowskimi obozami śmierci. "Ze zginęli niewinni Polacy? No cóż, niestety, to była wojna. Doszło do niej nie z winy Hitlera. To była prowokacja. Uważam, że Polacy źle zrobili, że zaczęli się bronić. Powinni zrobić tak, jak Francuzi. Rasa biała powinna trzymać się razem, a to, co było kiedyś między Polakami a Niemcami, powinno przejść ostatecznie do historii. Biali muszą się szanować, bo jest ich teraz coraz mniej, około 8% na całym świecie" – twierdzi.

O milionach zamordowanych Żydów mówi od niechciana: "Szczęść lat temu jakiś rabin w Izraelu pochwalił Hitlera mówiąc, że dobrze się stało, że zabił tych Żydów, bo to byli ci źli Żydzi. No więc oni też potrafili myśleć".

Jego mistrzem w "odkłamaniu" historii, czytany równie chętnie przez kolegów z organizacji, jest David Irving, który zasłynął książką negującą ogrom ofiar wojny i samego Holocaustu. Irving siedzi obecnie w austriackim więzieniu za promowanie "kłamstwa oświęcimskiego". "I to ma być ta wolność słowa? – pyta nasz rozmówca, dodając: – Postaci takie jak Hitler zostały zesłane w takim stopniu, że nawet jeśli ktoś w końcu udowodni, jaka była prawda, to i tak nie to, nie uwiery".

Wolaby nie podawać nazwy swojej organizacji. Zapewnia jednak, że aktywnie uczestniczy w niej około 30 osób. "Niektórzy dojeżdżają nawet z Connecticut" – podkreśla. Mają 16-letnich uczniów high-school oraz ludzi znacznie starszych – biznesmenów, w tym bardzo bogatych i wpływowych.

Definicją z organizacji Anti-Defamation League potwierdzący, że wśród polskich neonazistów z Greenpointa jest bardzo młodzi. "Nie dalej jak wczoraj natrafiłem w inter-



netecie na człowieka o pseudonimie "blondudde" – pochodzi z Nowego Jorku, ma 17 lat i polskie korzenie. Na swoim poście umieścił hasło "Polska dla Polaków. Europa dla białych". Bardzo często wpadamy też na ślady młodych skinheadów o rasistowskich poglądach i polskich korzeniach, którzy zazwyczaj należą do większych organizacji neonazistowskich bądź rasistowskich. Najczęściej można ich spotkać na forach internetowych stormfront.org lub na portalu Free Your Mind Productions" – mówi.

NIKLOT: "PRZECIW UNIJNO-NATOWSKIEMU SPUSTOSZENIU"

Na jednym z zdjęć opublikowanych na stronie internetowej, która staniem zajmującego się m.in. tropieniem organizacji neonazistowskich dziennikarza i dyrektora ds. marketingu Polskiego Radia w Nowym Jorku Marcina "Bubla" Filipowskiego została usunięta, można zobaczyć grupkę młodych ludzi w "strojach z epoki". Jeden z nich wykonuje ręką charakterystyczny gest pozdrawiający Hi-

pisemka "Odala", popularnego wśród szczecińskich skinów. Oficjalnym programem "Niklota" jest "obrotanarodu przed unijnio-natowskim spustoszeniem i efektami innych globalistycznych chrob, które zostaną do nas jeszcze przywleczone". Nieoficjalnie organizacja ta współpracuje np. z faszyzującym Narodowym Odrodzeniem Polski. Gazeta przypominała, że Piskorski tłumaczył na język polski broszurę "Narodowy socjalizm" kolportowaną przez skinów ze Szczecina. "Adolf Hitler przywrócił nam naszą szlachetną wizję, dał nam siłę do marzeń, do tworzenia nowych cywilizacji" – czytamy w tymże piśmie.

"Sympatycy 'Niklota' to często ubrani na czarno, wygoleni młodzi mężczyźni lubiący się fotografować z ręką podniesioną w hitlerowskim pozdrowieniu" – czytamy w artykule Adama Zadwornego ("GW", 22.04.2004). Trudno oprzeć się wrażeniu, że zamilowanie do podobnych fotografii wykazują uwiecznieni na zdjęciu młodzi członkowie "Niklota" z Greenpointa. Osoba, która anonimowo udzielała nam szczegółowych informacji o środowisku neonazistów na Greenpointie, podobnie jak "Piwnicą", również mówi o sobie, że "jest poganinem". Mateusza Piskorskiego wspomina z kolei jako "swego dobrego koleżkę".

Z obecnością młodych ludzi w organizacjach neonazistowskich w metropolii nowojorskiej nie może pogodzić się Marcin Filipowski vel "Bubel", który swego czasu reaktiwny nowojorski finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. "Nie mogę znieść, że kilkunastoletni ludzie ulegają wpływom jakichś nawiedzonych trzydziestoparolatków. Gdzie są ich rodzice? Czy nie wiedzą, że za zainteresowanie ich pociech tą ideologią i wnieście się w to nieciekawie środowisko jest pierwszym krokiem do wyładowania za kilka lat w więzieniu?" – pyta "Bubel".

NAJBLIŻSZY Z RZĄDZĄCYCH

Nasz anonimowy rozmówca wspomina także członków innych ruchów, którzy biorą aktywny udział w "pracach" jego organizacji. "Na pewno nie mamy zaufania do KPA. Byłoby przesadą Moskale jednak szanować. Działają tam może dobrzy ludzie, ale znacznie więcej jest takich, którzy tylko udają dobrych. Najbliższą nam partią w Polsce, która ma realny wpływ na władzę, jest oczywiście Samoobrona [prawa ręką Leppera na początku działalności partii był jej zapomniany już nieco neofaszysta Janusz Bryczkowski, szef Polskiego Frontu Narodowego – red.]. Nie lubimy LPR, która liże tyłek Unii Europejskiej. Dlaczego Samoobrona? Bo są Polakami, walczą o Polskę. A co najgorsze, okazuje się, że o Polskę musi walczyć polski rolnik, a nie jakiś profesor czy inni wykształceni ludzie. Całe szczęście, że pomagają im teraz młodzi ludzie ze wspomnianej organizacji 'Niklot' z Mateuszem Piskorskim ma

czeka. Ta organizacja pochodzi ze Szczecina i tam ściśle współpracuje również z Marianem Jurczykem. Z partii nierządzących najbliższe nam do PPN – Polskiej Partii Narodowej pana Leszka Bubla. Tylko że on skłócony jest z Lepperem. No nie jest to wszystko takie piękne, jakby się chciało. Nasz obóz jest jeszcze za bardzo podzielony" – utyskuje. Co ciekawe, jednym z najaktywniejszych członków PPN w Białymostku jest brat Piotra "Piwnicy" Czeczotkiewicza, który w ostatnich wyborach bezskutecznie próbował dostać się do Sejmu. Nasz rozmówca też ma brata w Polsce, któremu ostatnio policja zablokowała stronę internetową w związku z przeprowadzoną akcją wymierzoną w neonazistów. "Nie ma problemu – mówi. – Zalozymy stronę na amerykańskim serwerze i dadzą mu spokój".

JE POLSKIE MASŁO?

Rzeczywiście, serwer znajdujący się w Stanach Zjednoczonych umożliwia nieskrapowane publikowanie treści, które w Polsce ściągane są prawem. Rzecznik prasowy rządu RP poinformował 28 maja, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało notę do władz USA z prośbą o pomoc w doprowadzeniu do zamknięcia zawierającej nazistowskie treści witryny internetowej, firmowanej przez organizację Krew i Honor. "Mówiąc o organizacji Blood & Honour i jej akcji 'Redwatches' [polegającej na umieszczaniu na stronie internetowej zdjęć przeciwników B & H w celu zastraszenia ich – red.] mamy do czynienia z najbardziej skrajnymi formami neofaszyzmu – powiedział naszej gazecie Marcin Kornak, redaktor naczelny wydawanego w Polsce antyfaszystowskiego polska i wnieście się w to nieciekawie środowisko jest pierwszym krokiem do wyładowania za kilka lat w więzieniu?" – pyta "Bubel".

Miesiąc po wysłaniu przez MSZ noty strona działała bez zarzutu. W końcu udało się ją zamknąć, ale tylko na kilka tygodni. Z naszych informacji wynika, że serwer, na którym umieszczono jest witryna, początkowo znajdował się w New Jersey. Neonazista, z którym rozmawialiśmy, odciął się jednak od Blood and Honour. Ma swoje bardzo ważne powody. "Ta cała afera z B & H w Polsce trochę mnie śmieszy. Wyda mi się, że wszystko, co robią ci chłopcy, jest pod publiczkę. Jeśli mi byśmy chcieli kogoś sprzątnąć – powiedzmy, że na przykład papieża – zrobilibyśmy to po cichu".

Są jednak pewne aspekty działalności Krwi i Honoru w Polsce, które ewidentnie podobają się naszym rozmówcy. "Słyszałem, że zrobili krzywdę jakimś koleśowi na Powiśle. I bardzo dobrze – cieszy się. – Je polskie masło? Je! Polski chleb? Je! To po co wygaduje głupstwa o



Piotr Czeczotkiewicz vel "Piwnicą" pojawia się na wielu zdjęciach publikowanych w internecie przez polonijnych neonazistów. Na obu zdjęciach drugi z prawej. Górne przedstawia spotkanie organizacji Niklot z NY i NJ

*Ta cała afera z B & H w Polsce trochę mnie śmieszy. Wyda mi się, że wszystko, co robią ci chłopcy, jest pod publiczkę. Jeśli mi byśmy chcieli kogoś sprzątnąć – powiedzmy, że na przykład papieża – zrobilibyśmy to po cichu".

[Neonazista z Greenpointu]

cd z s. 27

swoim kraju? Niech szanuje ten kraj. Nasi dziadkowie i nasi rodzice ginęli za Polskę nie po to, żeby teraz ktoś na nią bluźzał. Nie po to, żeby homoseksualiści swobodnie chodzili po ulicach, żeby narkomani się szprycowali. Nie po to, żeby Murzyni przyjeżdżali do Polski i brali sobie Polki za żony. Słyszałem, że jakąś Polkę zarznął Turek, którego wzięła sobie za męża. I bardzo dobrze, że ją zarznął. To właśnie powinno być nagłaśniane. Dla przestrogi. Żeby inne Polki nie mieszały rasy, bo to jest największa zbrodnia”.

Marcin Kornak: “Według naszych danych od 1989 roku w Polsce zamordowano blisko 40 osób z powodu ich odmienności. A przez takie akcje jak ‘Redwatch’ ten problem ciągle narasta. Ostatnie wydarzenia to najlepszy dowód na to, że można dostać nożem w plecy już nie tylko za kolor skóry, za to, że się nosi na głowie dready czy irokeza, ale nawet za arbitralnie określoną przez kogoś odmienność od faszystowskiego standardu ‘prawdziwego Polaka’. Powodem może być już sama przynależność do jakiegось alternatywnej grupy albo lewicowe czy liberalne – wolnościowe poglądy”.

CZYSZCZENIE Z “MAŁYM PROBLEMEM”

Na czym polega działalność greenpoinckiej organizacji? “Z naszych informacji wynika, że lubują się w walkach ulicznych z Afroamerykańskimi lub latynoskimi organizacja-

mi” – mówi Pitcavage. “Nowy Dziennik” ustalił, że spotykają się też np. z okazji różnych świąt narodowych. Kiedyś odbywali cykliczne spotkania co dwa tygodnie. Dziś skrzykują się raczej przez telefon lub internet, żeby omówić pewne sprawy, np. rozdawanie ulotek podczas Parady Pułaskiego. Składają także wieńce pod pomnikiem Katyńskim w Jersey City. W czasie tych spotkań starają się zachować właściwą oprawę. “Jesteśmy ubrani na czarno, pamiętamy o wysokich butach i spodniach bojówkach. Jeśli chodzi o ogoloną głowę, należy pamiętać, że w organizacji nie działają tylko skinheadzi. Oni wchodzi w jej skład, ale nie są jedyni” – tłumaczy cierpliwie nasz rozmówca.

Jednym z ich podstawowych zadań jest np. ochrona imprez odbywających się w polskiej dzielnicy. Jest to dość specyficzny rodzaj ochrony, nastawionej również na zachowanie pewnego porządku ideologicznego. “Pluję sobie w brodę, bo ostatnio niechęć opuściliśmy sobie wizytę ks. Rydzika na Greenpoincie. Ktoś tam podobno zaczął wykrzykiwać jakieś bzdury, ale już wiemy, kto to jest, niedługo się z nim spotkamy i w odpowiedni sposób porozmawiamy”. W jaki? Nie pada jednoznaczna odpowiedź. “No cóż. Na początku na pewno grzeczny...” – uśmiecha się tajemniczo.

Nie było grzecznie, kiedy piętnaście lat temu grupa zwana potocznie “polską mafią” rozprawiała się

ze społecznością portorykańską na Greenpoincie. To właśnie tam debiutował nasz rozmówca, świeży wtedy imigrant z Polski, i tam nauczył się technik walki z “wszelkim śmieciem zagrażającym czystości białej rasy”. “Chodziło o oczyszczenie Greenpointu z Portoryków [tak w polonijnym slangu ulicznym nazywa się Portorykańczyków – red.]. I to się nam sukcesywnie udało, ale niestety z małym problemem. Czynsze poszły w górę, bo dzielnica stała się biała. Amerykanie przyjechali na gotowca i teraz my nie możemy na Greenpoincie mieszkać, bo jest za drogi. Ale o napaściach Portoryków na Polaków już więcej nie słyszałem. A jakby się znów pojawił ‘problem’, to się chwyta w ręce pały i idzie się w dane miejsce w 40 osób” – wyjawia.

TAKA PANI Z TAKIM PANEM

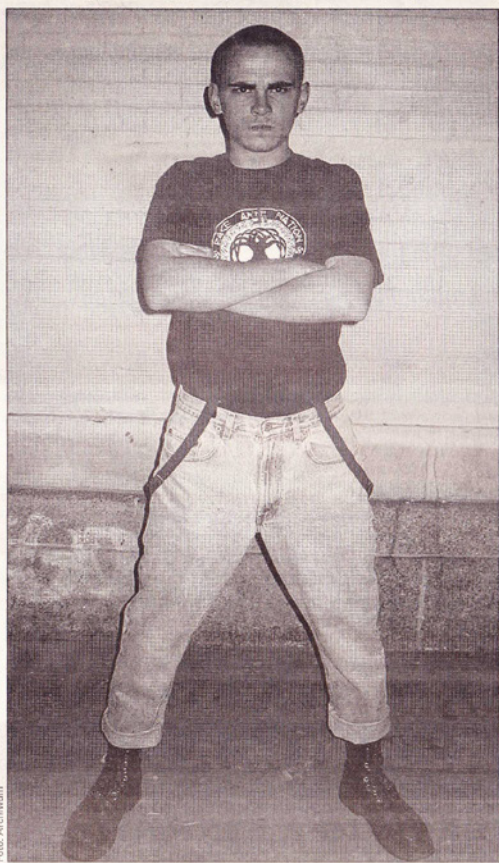
Grzecznie nie jest również dzisiaj. Po Portorykańczykach przyszedł kolej na punków i anarchistów. “Wiadomo, to są nasi najwięksi wrogowie. Nie spotka się ich teraz na ulicach. Nie ma takiej możliwości. Kontrolujemy tę sytuację bardzo dokładnie. Po prostu podchodzi się do koleśka, zadaje się parę pytań i on wtedy mięknie. Jakie to pytania? Na pewno ciekawe...”

Jako że czystość rasy jest największą świętością dla każdego neonazisty, o jej zachowanie walczą także organizacja na Greenpoincie. Oprócz Portorykańczyków, których “udało im się wyeliminować 15 lat temu”, wciąż wielkim zagrożeniem pozostają dla nich “mieszanki”. “Jeżeli zauważymy na ulicy TAKĄ panią z TAKIM panem, to od razu mówimy: ty szmato itd. One niby się nie wstydzą, te Polki, które mieszkają się z Portorykami, ale i tak same uciekają z Greenpointu. Chowają się. Nawet taka do kościoła nie pójdzie z kolorowym dzieckiem. Znam nawet takiego koleśka, którego córka z Portorykiem poszła, to koleś z dnia na dzień osiwił. Ale ona chodzi dalej z tym kolorowym dzieckiem. To jest makabra, to jest tragedia, to jest coś strasznego”.

SKĄD SIĘ TO BIERZE?

O to, skąd bierze się na Greenpoincie zamiłowanie do ideologii, która podczas wojny bezpośrednio doprowadziła do śmierci milionów Polaków i ludzi innych narodowości, spytaliśmy prof. Mieczysława Gulde, socjologa z Uniwersytetu Gdańskiego: “Na emigracji człowiek czuje się osamotniony i pozbawiony jest pewności siebie, którą miał jeszcze w kraju, wśród swoich. Ten proces wyraźny jest zwłaszcza wśród młodych ludzi, którzy nie mając autorytetów, często szukają ich właśnie wśród postaci symbolizujących władzę i siłę. Potrzebują kogoś, kto powie im, że są wielcy, choćby przez ich rasę. Nie trzeba więc wysiłku intelektualnego, nie trzeba ciężkiej pracy, z której można być dumnym. Wystarczy biały kolor skóry i symbol wodza, który ciężką ręką wskaże im drogę. Drogę, która donikąd ich nie zaprowadzi” – mówi profesor.

“To przerażające, że tacy ludzie rządzą dzisiaj Polską – dorzcza Marcin Kornak. – Tak samo jak przerażający jest ten przedstawiciel ich elektoratu z Greenpointu”.



Fot. Archiwum

Czy rodzice tego chłopaka wiedzą o jego hobby?

MAREK OSTECKI